

słynniejszego z profesorów w Lejdzie – Hugona Donellusa; egzegeza tekstu tych wykładów wykazuje – jak przekonująco dowodzi autorka – duże podobieństwo do konstrukcji wydanego później drukiem znanego systematycznego komentarza do prawa rzymskiego tegoż prawnika. Na podstawie dotąd niepublikowanych i w rękopisie zachowanych materiałów odtwarza ona również koncepcję wykładów dwóch innych autorytetów: profesorów Ecerarda Bronchorsta i Petrusa Cuneausa. Z przykładową troską o detal rekonstruuje rozwój tej koncepcji na przestrzeni prawie 40 lat.

Książka Margareet J.A.M. Ahsmann jest tekstem bardzo ciekawym i bardzo pożytecznym. Ukazuje ona ważny okres w dziejach ważnego ośrodka uniwersyteckiego ze ścisłością i faktograficzną szczegółowością, na jaką nie zdobył się żaden z historyków nauki prawa, którzy wcześniej pisali o studiach prawniczych na innych uniwersytetach europejskich na progu czasów nowożytnych.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Zbigniew Góralski, *Maria Teresa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo. Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, ss. 258

W znakomitej, liczącej już dwadzieścia lat serii wydawniczej Ossolineum, pojawiła się pierwsza, polska praca poświęcona cesarzowej (*de nomine*) i królowej Węgier, Marii Teresie pióra Zbigniewa Góralskiego. Jest to – pozycja ważna, bo jak sam autor ze smutkiem konstatuje w omówieniach bibliograficznych „*istnieje tylko jedna monografia Marii Teresy w języku polskim. Jest to przekład....pracy Karola Tschuppika. Tłumaczenie to ukazało się dwakroć w 1934 i bez zmian w 1948... Pozostaje zatem wyłącznie literatura obca*” (s. 248)¹. Biografia pióra Zbigniewa Góralskiego jest próbą konfrontacji ze stereotypowym postrzeganiem Marii Teresy, zakreślonym zarówno w historiografii, jak i w tradycji. Jest bowiem Maria Teresa przedstawiana z jednej strony jako jedna z najwybitniejszych władczyń Austrii, która dzięki uporowi i wytrwałości przeprowadza swój kraj z ustroju głęboko zakorzenionego w średniowieczu do nowoczesnej „oświeconej” monarchii absolutnej.

Z drugiej strony jednak, szczególnie historiografia polska akcentuje jej współodpowiedzialność za pierwszy rozbiór Polski, bo choć powszechne jest mniemanie, że rozbioru nie chciała, a jego akt podpisała pod presją Rosji i Prus, to jednak nie potrafiła powstrzymać zachłanności syna, przyszłego cesarza Józefa II w rozbieraniu ziem Rzeczypospolitej, co przecież z całą determinacją uczyniła w kilka lat później powstrzymując go przed zaborem Bawarii w 1778 r.

Autor z tymi i innymi poglądami na życie i działalność władczyni rozprawia się w sposób błyskotliwy a zarazem rzeczowy, w czym niewątpliwie pomaga mu orientacja w bogatej, wielotomowej literaturze przedmiotu, publikowanej zarówno na kontynencie jak i w krajach anglosaskich (historiografie tych ostatnich, jak sam autor przyznaje, wykazują duże zainteresowanie historią Austrii nowożytnej, a szczególnie XVIII wiekiem w jej dziejach). Zbigniew Góralski pisze jednak przede wszystkim o osobie Marii Teresy, w czym niezwykle pomocne okazały się zarówno tomy korespondencji cesarzowej, jak i opublikowane w dziewięciu tomach dzienniki jej *Obersthofmaistera* Johanna Josepha Khevenhuellera – Metscha². Nie tworząc ani „czarnej”, ani

¹ Należy w tym miejscu zaznaczyć iż, w 1997 r. ukazała się nakładem Oficyny Historii XIX i XX w. niewielka objętościowo (ok. 150 s.) biografia cesarzowej pióra Piotra Berglara

² Aus der Zeit Maria Theresias. Das Tagebuch des Fuersten Johann Joseph Khevenhueller – Metsch, Wien 1907–1925

„błękitnej” legendy władczyni, autor daje pełny i na ile to możliwe w tak niewielkiej objętościowo pracy, kompletny obraz cesarzowej, jej zainteresowań i słabości, jej rodziny, dworu na jakim się wychowywała i jakim przyszło Marii Teresie rządzić, wreszcie dynastii, którą reprezentowała, jak pisał autor, z owym niezachwianym przekonaniem o słuszności swego postępowania i poczuciem szczególnej misji, jaką Opatrzność powierzyła Habsburgom. Zarazem nie można postaci i działań cesarzowej wyizolować od jej doradców, powierników czy po prostu wierznych urzędników. Stąd też praca Zbigniewa Góralskiego jest również historią tak znanych postaci jak Kaunitz, Daun czy też Haugwitz, a także tych nieco zapoznanych czy niedocenianych jak Bartenstein, van Swieten, a przede wszystkim księżę da Silva Tarouca, przy czym autor niezmienne podkreśla szczęśliwą rękę i intuicję Marii Teresy w doborze wybitnych doradców.

Historyk ustroju państwa niejako automatycznie zwraca szczególną uwagę na te fragmenty książki, które związane są z ustrojem politycznym i społecznym osiemnastowiecznej monarchii austriackiej i jego przemianami. Wychodząc od opisu stanowej struktury wielocłonowego dziedzictwa Habsburgów, autor szczególne miejsce w początkowej partii wykładu poświęca jasnemu i precyzyjnému omówieniu *sankcji pragmatycznej* Karola VI (14.IV.1713), jej znaczeniu i konsekwencjom zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej monarchii. Omawiając działalność reformatorską Marii Teresy przeprowadzoną w duchu Oświecenia, autor podkreśla, że z reguły cesarzowa jedynie firmowała reformy, ich zaplanowanie i wcielenie w życie powierzając zaufanym doradcom (reforma finansowa Haugwita z lat 1748–49, czy reforma administracyjna z lat 1760–1764). Zdaniem autora, w takiej postawie Marii Teresy, wyraźnie widać nie tyle zrozumienie dla samych reform i ich szczegółów, co zrozumienie konieczności ich przeprowadzenia, w czym przejawiać ma się mądrość polityczna władczyni w myśl zasady *primum non nocere*. Co więcej, w pracy został położony szczególny nacisk (co jest zresztą zrozumiałe) na znaczenie, jakie dla podejmowanych przez Marię Teresę reform miały antagonizm austriacko – pruski i utrata przez Habsburgów Śląska, potwierdzona w traktacie akwizgrańskim (28.X.1748). Można z lektury pracy wysnuć wniosek, że odzyskanie Śląska stanowiło „*idee fixe*” cesarzowej, a wszelkie reformy miały służyć uczynieniu z Austrii nowoczesnego państwa, mogącego skutecznie podjąć politykę rywalizacji z Prusami Fryderyka Wielkiego.

Odrębną, a niezwykle interesującą kwestią, którą w swej pracy Zbigniew Góralski poddaje analizie, jest stosunek Marii Teresy do Kościoła katolickiego. Oślawiony „terezjanizm” w ujęciu autora przestał być drapieżnym ruchem antykościelnym, demonizowanym przez historiografię. Powołując się na ustalenia historyków austriackich, autor wykazuje pozytywną rolę jaką odegrał „terezjanizm”, a później „józefinizm” w umacnianiu pozycji Kościoła austriackiego i katolicyzmu jako religii panującej w Austrii (ss. 199–201)³. Jak słusznie zauważył Marek A. Kowalski „Wierna katoliczka umiejętnie łączyła chrześcijańskie nakazy miłosierdzia z nakazami racji stanu państwa. Wielka reformatorka, która wzięła przykład z wrogich przecież i uważanych za bezbożne Prus, skopiowała ich instytucje administracyjne, wzmacniając prestiż państwa”⁴.

Dla polskiego historyka, niezwykle istotne są te partie pracy, które zostały poświęcone udziałowi Austrii w I rozbiórce Polski (ss. 207–224). Jak słusznie konstatuje Zbigniew Góralski, rozbiór był nie tylko fragmentem zbiorowej tragedii Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim elementem rozgrywki między mocarstwami. Co więcej, autor nie próbuje za wszelką cenę usprawiedliwiać Marii Teresy. Wykazuje wręcz, że mimo sprzeciwu wobec łamania ówczesnej linii politycznej Austrii (zbliżenie do Francji, równowaga między Rosją a Prusami), cesarzowa była inspiratorką dwulicowej, nieuczciwej polityki jaką w stosunku do Warszawy prowadził, aż do dnia podpisania aktu homagialnego, dwór wiedeński. Zarazem potraktowała Maria Teresa gigantyczne nabytki uzyskane przez Austrię bez jednego wystrzału kosztem Polski, jako *sprawiedliwą i wyrównującą częśćkę za wszystkie pretensje Korony Węgierskiej i Czeskiej*⁵.

Zaiste, nie miała Maria Teresa wobec Rzeczypospolitej „czystych rąk” (Konopczyński).

³ Np. Hugo Hantsch *Geschichte Oesterreichs*, wyd. Graz 1950 i n.

⁴ *Najwyższy Czas!*, 24/97

⁵ Fragment klauzuli austriackiej w traktacie rozbiorowym z 18 IX 1773 r.

Książka Zbigniewa Góralskiego to połączenie erudycji z „żywym piórem”, co czyni tę pozycję atrakcyjną nie tylko dla specjalistów, ale i przeciętnego czytelnika zainteresowanego dziejami Europy Środkowej.

MAKSYMILIAN STANULEWICZ (Poznań)

Michał Kulecki, *Wygnańcy ze Wschodu. Egzulancki w Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 1997, ss. 237.

Autor zaczął od pokoju andruszowskiego, a skończył nie – jak sugeruje tytuł – na panowaniu Michała Korybuta lecz na czasach Jana III Sobieskiego.

W pierwszym rozdziale *Od Andruszowa do Moskwy. Sprawa egzulantów w roku 1667* omówił sytuację, w jakiej znalazła się szlachta z ziem utraconych w wyniku rozejmu podpisanego 30 stycznia 1667 r. w Andruszowie. Na początku niniejszego rozdziału przedstawił postanowienia traktatu, stosunek do niego zainteresowanej szlachty, a także stanowisko króla i jego stronnictwa.

W kolejności Autor omówił stanowisko szlachty na sejmikach w Koronie przede wszystkim na podstawie instrukcji poselskich, opisał przebieg obrad sejmowych, ukazał kulisy poszczególnych stronnictw. Zwrócił uwagę na znaczenie przywileju *Pro parta exulum* nadanego przez Jana Kazimierza 12 maja 1667 r. Autor nie przedstawił niestety opinii szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego. We wstępie wprawdzie wytłumaczył, że „nie miał niestety możliwości pracy w archiwach i bibliotekach zagranicznych, przede wszystkim rosyjskich, ukraińskich, białoruskich i litewskich. Środkiem rekompensującym ten mankament stało się wykorzystanie XIX-wiecznych rosyjskich wydawnictw źródłowych” (s. 8). Można mieć wątpliwości czy wymienione wydawnictwa źródłowe zrekompensowały brak informacji zawartych w nieznanych Autorowi rękopisach.

Na początku drugiego rozdziału *Problem egzulantów od traktatu poselskiego do elekcji Michała Korybuta. Lata 1668–1669* Autor opisał stanowisko szlachty z województw koronnych. Zauważył po stanie instrukcji poselskich koronnych wzmożone zainteresowanie sprawami egzulantów; spisując sejm rozpoczęty 24 stycznia 1668 r. spostrzegł, że obrady na początku toczyły się bardzo spokojnie. Dopiero kiedy na forum publiczne wpłynęła sprawa wygnańców sytuacja zaostriżyła się. Autor ukazał zabiegi uchodźców wokół zatwierdzenia przywileju nadanego przez króla w maju poprzedniego roku. Dokument ten miał zapewnić egzulantom oddanie w dzierżawę wakujących królewszczyzn. W tym samym czasie wydarzyło się coś o wiele ważniejszego dla bytu wygnańców. Był to powrót poselstwa z Moskwy. Przywiozło ono wówczas odszkodowanie w wysokości 1 miliona złotych polskich od cara Aleksego Michajłowicza dla szlachty pozbawionej majątków w wyniku traktatu andruszowskiego. W dalszej części omawianego rozdziału przedstawione zostały zasady działania komisji powołanej do podziału przywiezionych funduszy z Moskwy.

Warto zaznaczyć dysproporcję między naświetleniem problematyki egzulantów koronnych i litewskich. Właściwie :ostały poruszone problemy tylko litewskich magnatów. Jest to wynikiem wspomnianego wyżej braku źródeł z archiwów i bibliotek „wschodnich”.

Autor słusznie zwraca uwagę na instrukcje poselskie, które wyrażały niezadowolenie z pracy komisji w związku z podziałem funduszy. Były to nie tylko instrukcje posłów egzulanckich, lecz także innych. Problemy związane z egzulantami traktowano jak kartę przetargową w zdo-